

*Wiktoria Woźnicka*

# Skrywane myśli

Wydanie I



*in abstracto...*  
culturalna pismo szkoły

*Gazetka kulturalna szkolna  
I LO im. Oskara Kolberga  
w Kościanie*





Na okładce wykorzystano grafikę ze zbiorów Wiktorii Woźnickiej

**Wydanie I poprawione**

Copyright by Wiktoria Woźnicka  
2019

**Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez zgody autorki, Wiktorii Woźnickiej.**

*Tomik poezji*

Autor:

**Wiktoria Woźnicka**

Tytuł:

**Skrywane myśli**

Skład i łamanie:

**Bernadetta Łakoma**

Korekta:

**Karolina Rózcza**

Projekt okładki:

**Wiktoria Woźnicka, Bernadetta Łakoma**

Tomik powstał we współpracy z członkami szkolnej gazetki  
I LO im. Oskara Kolberga w Kościanie - In Abstracto,

**Znak graficzny In Abstracto zastrzeżony.**

## *Podziękowania*

Pragnę podziękować każdej z osób, dzięki której napisałam choćby jeden z zamieszczonych tutaj utworów.

Szczególne podziękowania należą się Pani profesor Karolinie Róźczce uczącej w Kolbergu. Zachęcała mnie do dalszej twórczości oraz bezustannie oceniała moje utwory. Dziękuję Pani za każdą krytykę, która popchnęła mnie do intensywniejszej pracy nad utworami.

Bardzo dziękuję także, Bernadecie, dzięki której ten tomik mógł powstać. Wykonała ona niesamowitą pracę. Podziwiam twój zapał i entuzjizm.

## *Od autorki*

Pisanie dało mi wiele radości i pozwoliło nabrać dystansu do emocji. W każdym z utworów skupiałam się na uczuciach.





*Dla wszystkich, którzy dali mi inspirację.*

*„Życie polega nie na odnalezieniu, ale na  
stworzeniu siebie”*

*- George Bernard Shaw*



## **Prawda**

Zagubione słowa,  
Wiecznie przesuwane,  
W najciemniejsze kąty umysłu.  
Każdy jednak wie, że to one są prawdą,  
Która tylko czeka, by uciec  
I się światu objawić.  
Nie pozwól tym myślom się wydostać.  
Nikt z tu obecnych nie może zobaczyć,  
Jaki jesteś po ciemku,  
Jaki jesteś naprawdę.



## **Płatek**

Biały,  
Na białym tle.  
Zimno, przesywający chłód.  
Dotykasz, każdy inny.  
Delikatne.  
Zrób błąd, a rozplynie się.  
Niestabilne.  
Chodź, przetrwaj choć chwilę.



## Przemyślenia

Dookoła woda. Czuję wewnętrzny spokój, choć nie powinnam. W krwi toksyny już obecne. Duszę się we własnych myślach i wspomnieniach. Duch potrzebuje krwi. Krwawej ofiary. Zbrodnia dokonana. Chociaż ran nie leczy. Idę na zajęcia z oczyszczania umysłu. Usypiam toksyczne alter-ego. Ile jestem w stanie je utrzymać na łańcuchu? Kiedy się uwolni może już nie być na uczelni. Wyobcowanie wśród ludu. Oni oddają cześć swoim duchom. Oni są uzależnieni. A ja? Szkoda słów. Znajdź lepiej sposób, żeby mnie zmienić, bo długo ze mną nie wytrzymasz. Uważaj, bo ciebie też pochłoną własne demony, a tego nie zniosę. Odpuść, dopóki możesz. Zagubisz się w moim umyśle. Ja lubię pograć się w mojej ciemności. Leczyć? Uciekaj, pókiś zdrów.

\*\*\*

Moje perły zebrałeś i w zapomnienia otchłań odrzuciłeś. Brylant i najcenniejszy skarb swój mi ofiarowałeś. Pozwalasz gasnącej gwiazdzie rozbłysnąć, a strapionemu sercu radości dostarczasz. Serce i dusza chyba od anioła skradzione, a w oliwkowej bani iskiereki figlarne, radosne tańczą. W kruczo czarny kolor przybrany twój geniusz, aż onieśmiela mnie czasami. Jak tu nie wpaść w obłąd? Odpowiedź daj mi, mój ideale.



## Wstręt

Wciąż szepczesz mi do ucha  
Ścigasz mnie całymi dniami  
Chaos  
W nocy przychodzisz  
I w głowę mnie całujesz...  
Ze ściśniętym gardłem leżę,  
Ale czy z czystym sercem?



\*\*\*

Dlaczego moje serce bije?  
Dlaczego płuca nabierają powietrza?  
Dlaczego rano wstaję?  
Dlaczego przemierzyłamby pustynie,  
ocean, a nawet pustkę kosmiczną?  
Powodem jest jedno słowo...  
Myślę, że już wiesz, o czym mówię.



\*\*\*

Tylko przy tobie  
Mogę się stać prawdą.  
Nawet, gdy oczy mgłą zachodzą.  
Serce przyśpiesza,  
A w głowie tysiące myśli.  
Przeglądam się w tobie jak w lustrze.  
Znam cię setki lat,  
I jednocześnie dopiero poznaję.  
Nowy i znany.  
Ale czy oddany?

\*\*\*

Brnąć w nieznane.  
Wszystko rozmazane.  
Ogłuszająca cisza,  
wypełnia uszy.  
Ręka zaciska się na gardle.  
Zimne, białe objęcia,  
Ciągną w dół.  
Nagle...  
Czysta energia  
i rozbiegany dźwięk.  
Ty.



## “Ona” cz. 1

Twarz czarnym welonem zakryta.  
Na lewo od orszaku stoi.  
Łzawy uśmiech szaleńca.  
Lecz wzrok czysty.  
Zagubiona?  
Opętana?  
Duma z nożem w ręce.  
Nieobliczalna?  
Przerażająca?  
W kolory ubrana,  
A czarną ma duszę.  
Utopiona w smole.



## „Ona” cz.2

Umarła młodo.  
Uduszona.  
Ale ciągle żyje.  
Nawiedza mnie.  
Ta dziewczynka,  
Kiedyś jako strach.  
Ta kobieta,  
Teraz jako przyjaciółka.

*in abstracto...*

www.wiktoria.woznicka.pl





## „Ona” cz.3

Ona chce zmian.  
Ja mam ochotę na stateczność.  
Ona lubi czerń.  
Ja lubię błyskotki.  
Ona jest wredna i gorzka.  
Ja inaczej.  
Ona nie ma nadziei.  
Ja jestem romantyczką i marzycielką.  
Ona ma serce z kamienia.  
Mnie wszystko wrusza.  
Ona nosi koronę.  
Ja nie.  
Ona jest pewna siebie.  
Ja się wstydzę.



\*\*\*

Zatapiam się w obłoku  
Widzę i czuję to,  
Jak żywe przede mną.  
Blask młodej oliwki  
I delikatność płatków różanych.  
Tak uwielbianą  
Hestia ogniska pilnuje  
Ono prędko nie zgaśnie.  
A ja,  
Romans z ogniem posiadam.  
Jeden, jedyny.  
Na całe życie.

## **Promień nadziei**

Stoisz nad mym ciemności grobem.  
W dół patrzysz i wyciągasz rękę,  
ja jednak słońca jestem zachodem.  
Nie ma nadziei na mą udrękę.  
Chcę zakończyć swą mękę.  
Ale chyba zostanę,  
dla promienia nadziei,  
który rozświetla mroki mojego grobu.



\*\*\*

Czy czas już całun żałobny do szafy złożyć?  
Czy czas już kolorowe odzienie nałożyć?  
Czy czas już zakończyć żałobne zawodzenie?  
Czy czas opłakiwania wojowników skończyć?  
Czy może czas wojny jest już zakończony?  
Trudne to pytania przyjacielu,  
Bo zginęło wielu.  
Na ten czas nawet my w stanie wojny jesteśmy.

\*\*\*

Dzień po dniu, budzę się  
i nie wiem dlaczego jeszcze walczę.  
Dzień po dniu, wstaję  
i nie wiem dlaczego ciągle się na ciebie wściekam.  
Ale wiem, że nadejdzie dzień  
Dzień sprawiedliwości.  
Wyrzucę całą złość,  
Nie złamiesz mnie już.  
Powiem ci : “Dobranoc, kochanie”.  
Czuję, ten dzień jest tuż, tuż.  
Dzień po dniu, będę budzić się  
I będę wiedzieć , że walczę  
Walczę o każdy oddech i sekundę  
Dzień po dniu, będę wstawać  
i będę wiedzieć jak zablokować uczucia.  
Będę wiedzieć.  
Dzień ten nadchodzi, więc mówię ci wraz z błyskiem  
metal  
“Dobranoc kochanie”



\*\*\*

Więszego sensu darmo tu szukać.  
Każdy nas może oszukać.  
Przeznaczeni jesteśmy do zguby,  
Nie zdamy tej próby.  
Czas zabójczą jest bronią.  
Wykorzystać dobrze nam go trzeba.  
Bo niewiele już zostało.

...

## Smutek

Wdziera się do duszy twej  
i pustoszy ją doszczętnie.  
ścigany przez duchy i upiory.  
nie wiesz, co ze sobą zrobić  
Budujesz mury,  
pragnąc uciec.  
Chcesz stać się jak powietrze,  
niewidzialny  
Rozpłynąć się pośród tłumu.



## Słodkie kłamstwa

Zamydłasz mi oczy,  
Tymi twoimi, słodkimi kłamstwami.  
Bez ciebie tu, czuję się tak beznadziejnie.  
Teraz, żadne uderzenie mego serca  
nie ma najmniejszego sensu.  
Zamydliłeś mi oczy.  
Powiedziałeś, że będzie nam dobrze.  
Mówiłeś, że przetrwamy wszystko.  
A ja w to wierzyłam,  
ślepo wierzyłam.  
Teraz, stoję na rozstaju dróg,  
czując jeszcze na oczach mych  
mgiełkę kłamstw twych.  
Nie wiem co zrobić,  
uderzona rzeczywistością.  
Teraz widzę, jak to wszystko,  
to co było, sypie się.  
Nie mów słodkich kłamstw.  
Nie kłam już, że to naprawisz,  
że się zmienisz.  
Bo ja kochanie już dorosłam,  
w bajki już nie wierzę...



\*\*\*

Leżę w ruinach własnego nieba  
Szukałam spełnienia tam, gdzie nie trzeba.  
Zwiódł mnie twój znak.  
Lecz teraz ta miłość jest jak rak.  
Wyżera, zabija od środka.  
Życie piekłem się wydaje.  
Śmierć każdemu karty rozdaje.  
Ja płakałam, ty się śmiałeś,  
Ja krwawiłam, ty się bałeś.  
Mówisz, że coś mnie opętało?  
Chyba nie wiesz na czym to polega.  
życie to nie bajka,  
I tak każdy umiera.

## Czekam

Stojąc w blasku księżyca,  
Czekając na znak,  
Czekając na Ciebie.  
Kuszące szeptu nimf podwodnych przyzywają.  
Upadam, by znów powstać.  
Lecz teraz chcę upaść na zawsze,  
I przykryć głowę mą falami oceanu,  
by już nikt nie poznał o mnie prawdy.



## Przemijanie

Gdy każdy dzień mija jak sen,  
A dni pędzą jak szalone.  
Stoję jak głaz, nie myśląc.  
Czas przesypuje się przez palce.  
Upływa lat i widzą to w nas,  
Że życie to tylko chwila,  
Co skrzydła rozpościera.  
Znika jak mgła,  
Co opadła za dnia.

## Pióro Nadziei

Zawieś pióro nad przepaścią,  
A nie spadnie.  
W ciszy mego serca,  
Pozwól usłyszeć twój niespieszny szept.  
Spraw, by pióro poruszone twoim oddechem nie spadło.  
Spraw, by me serce nie krwawiło,  
Lecz by szalenie biło.  
Czuję nadzieję wiszącą w powietrzu,  
Jak zapach traw po deszczu.  
Nasz ból spleciony,  
Jak wieniec z róży,  
Lecz ta róża kolcami swymi rani nas oboje.  
Już nie wiem co jest lepsze...  
Czy żyć samotnie, niespiesznie,  
Czy lekka jak piórko wpaść w ramiona twoje.



## Drozd

Był sobie maleńki drozd. Latał po świecie i piękny był jego żywot. Żył swawolnym i dostatnim życiem. Żadnych trosk nie miał. Szczęśliwy był ten maleńki drozd. Jednak uparty był bardzo i mimo ostróg poleciał do ludzi. Ludzie podziwiali piękno małego drozda. Znalazł się jednak człowiek, który na własność chciał go posiadać. Pułapkę zastawił, z najczerniejszej jarzębiny. Mały drozd, ufny i naiwny w ludzką dobroć, dziobać zaczął owoc, z radością. Lecz wtem biedak został złapany. Wolność utracił, do złotej klatki wrzucony. Wpierw karmiony manną, a później głodzony. Maleńki drozd teraz, ze smutkiem przez pręty swej klatki główkę przecisnąć próbuje i próbuje. Walczy, jakoby niestrudzony żołnierz o swą wolność. Walczy, mimo już dawno straconej nadziei. Czeką na pomoc, lecz nikt nie przybywa. Nie traci ducha walki mały biedaczyna. Lecz w końcu pada, wycieńczony, u kresu, bez sił. Tylko zimny metal mu przyjaciele i powiernikiem niedoli. Lecz wtem, nagle, niespodzianie czyjaś delikatna ręka otwiera drzwiczki. Przyjazna i pewna dłoń podtrzymuje i poi drozda. A on z wdzięcznością pije i po raz pierwszy od wielu lat cichy świergot wydaje. Nagrodzony przez opiekuna, pocałunkiem w czoło, wycieńczony, zamyka swe oczęta.





## Wyzuty

Bez uczuć  
Bez myśli  
Istota nieożywiona,  
A czasem aż zbyt...  
Jedyny przyjaciel  
Choć czasem jego brak...  
Brak punktu odniesienia.

## Zamek

Zbudowałeś mi zamek  
Wykuty w kamieniu i marmurze,  
Obsyty złotem.  
Miałam być jego królową,  
A ty  
Ty miałeś być królem  
Po wieki wieków.  
Teraz nastały mroźne i trudne czasy.  
A oto  
Stoję tu i płaczę.  
Rozpaczam nad moim zamkiem.  
Teraz zamek spalony.  
Zostały tylko spopielone zgliszcza,  
A ja nadal stoję tu  
Stoję i rozmyślam nad moim pięknym zamkiem.



## Ciernie

Przedzieram się przez ciernie.  
Słońce nie roztopia lodu.  
Ptakom słów zabrakło, do wyśpiewania.  
Skupiamy się tylko na biegu..  
Ale to moja skóra płonie.  
I tylko ona czuje ostre ciernie.  
Ale czy od tego może się zatrzymać biegnące serce  
Ciernie wyszeptwały magicznie:  
“Tak”

\*\*\*

Szczęście przyniosę, nadzieję i ciepło. Zabiorę smutki i do nieba je przeniosę, by chmury nad twym bólem zapłakały. W szatach żałobnych cię odwiedzę. W szatach nadziei na ciebie spojrzę. Moja dwojaka natura przerwie powietrze przed twymi oczyma. Nie zauważysz mnie. Sama nic zdziałać nie mogę. Ale czy na pewno siła w stadzie? W grupie?



\*\*\*

Żegluję przez ocean  
A jednocześnie wspinam się na szczyt.  
Uciekam,  
W mgnieniu oka powracam.  
Bo potrzebuję...  
Duch udręczony  
Nagle jakby pocieszony.  
Nie zaznasz smaku nieba,  
Póki nie skosztujesz.  
Skosztujesz,  
A pragnąć nie przestaniesz.

\*\*\*

Nadzieja po mroku nadejdzie  
A skołatanie ciepło uspokoi  
Śpiew skowronka  
To hymn nowego początku  
Coś się zmieni  
Oby tylko na lepsze



## Rosa

Przypatruję się rosie,  
Co budziła mnie,  
Swym pocałunkiem o chłodnym poranku.  
Tak piękna, tak delikatna.  
Krucza i silna jednocześnie,  
A przez to tak doskonała w swej niedoskonałości.  
Jej widok w zachwyty mnie wprawia,  
A serce równego biegu utrzymać nie może.  
Tak mała, a tak niesamowicie idealna  
W całej swej osobie.

## Zlepek

Przełądam się w podwójnym szkle.  
Nie widzę już siebie.  
Zlepek resztek pozostawionych przez innych.  
Oto czym się stałam.  
Zlepek pragnień i marzeń rodzinnych.  
Zlepek smutków i nieszczęść bliskich mi ludzi.  
Mimo, że nie powinnam,  
To i tak robię.  
Pytasz: dlaczego?  
Sama nie wiem,  
Zbyt dużym zlepkim jestem, by dokładnie odpowiedzieć.





## *Spis treści*

Prawda.....	11
Płatek.....	11
Przemyślenia .....	12
*** (Moje perły) .....	12
Wstręt .....	13
*** (Dlaczego moje serce bije?) .....	13
*** (Tylko przy tobie) .....	14
*** (Brnąć w nieznane) .....	14
Ona cz.1 .....	15
Ona cz.2 .....	16
Ona cz.3 .....	17
*** (Zatapiam się w obłoku) .....	18
Promień nadziei .....	18
*** (Czy czas już) .....	19
*** (Dzień po dniu) .....	19
*** (Więszego sensu) .....	20
Smutek .....	20
Słodkie kłamstwa .....	21
*** (Leżę w ruinach) .....	22
Czekam .....	22
Przemijanie .....	23
Pióro nadziei .....	23
Drozd.....	24
Wyzuty .....	25
Zamek .....	25
Ciernie .....	26
*** (Szczęście przyniosę) .....	26
*** (Żegluję przez ocean) .....	27
*** (Nadzieja po zmroku).....	27
Rosa.....	28
Zlepek .....	28



*in abstracto...*

codziennie piąco złotych

*Gazetka kulturalna szkolna  
I LO im. Oskara Kolberga  
w Kościanie*